

Ewa Woźniak

(Uniwersytet Łódzki,

e-mail: ewa.wozniak@uni.lodz.pl)

ORCID: 0000-0002-0784-6178

DOI: 10.33896/PorJ.2020.6.1

WKŁAD DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO W EWOLUCJĘ POLSZCZYZNY

Jeśli przyjąć, że periodyzacja odzwierciedla udział danego odcinka czasu w rozwoju języka, to w świetle klasycznych (akademickich) periodyzacji Zenona Klemensiewicza [Klemensiewicz 1985] i Stanisława Urbańczyka [Urbańczyk 1979] wkład dwudziestolecia międzywojennego w ewolucję polszczyzny należałoby ocenić jako nieznaczny. Kolejne doby w dziejach języka – dobę średniopolską, dobę nowopolską – otwierają „złote” okresy, charakteryzujące się wzrostem prestiżu języka narodowego, w tym szczególnie rozszerzeniem jego spektrum funkcjonalnego i społecznego, a także bogaceniem środków umożliwiających realizację potrzeb wspólnoty komunikatywnej. Okresom kończącym epoki, zwłaszcza ocenianym z perspektywy tego, co nastąpiło po przełomie i podlega afirmacji, przypisuje się zastój, a nawet uwstecznienie. Z taką kwalifikacją związana jest geneza nazwy *średniowiecze*, która w periodyzacji historycznojęzykowej odpowiada staropolszczyźnie. Negatywne konotacje ma również określenie *czasu saskie*, nazywające schyłek epoki średniopolskiej. W tym kontekście uznanie przez Z. Klemensiewicza i S. Urbańczyka lat 1918–1939 za koniec doby nowopolskiej kwalifikuje międzywojnie jako odcinek dziejów języka mniej znaczący w jego ewolucji. Taką ocenę sugeruje Klemensiewiczowska diagnoza zmian leksykalnych w międzywojniu, którą utrwaliła *Historia języka polskiego*: według tego uczonego przeobrażenia w zasobie leksyki były wprawdzie bardziej znaczące niż w obrębie gramatyki, ale nie objęły „trzonu” słownictwa i miały przede wszystkim podłoże regionalne [Klemensiewicz 1985, 496]. Podważenie tej tezy przez fotodokumentację słownictwa międzywojennego, zebraną w *Depozytorium leksykalnym języka polskiego* [Wierzchoń 2014], skłania do powtórnego postawienia pytania o wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny. Podejmując refleksję nad tym problemem po upływie półwiecza od wydania *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza, z ubolewaniem skonstatować musimy niewielki przyrost dorobku historii języka w zakresie badań tego odcinka dziejów polszczyzny. O ile przemiany powojenne były obiektem zainteresowania językoznaw-

ców, o tyle czasy pomiędzy wojnami spychano na margines. Rezultatem są dysproporcje w stanie wiedzy o polszczyźnie międzywojennej i powojennej, które dają się zauważyć w próbach syntetycznych ujęć, podejmowanych z racji różnych „okrągłych rocznic” [Rieger, Szymczak (red.) 1982; Dubisz, Gajda (red.) 2001].¹ Stan wiedzy na temat lat 1918–1939, a przede wszystkim brak badań materiałowych, na pewno utrudniają adekwatną ocenę znaczenia dwudziestolecia w dziejach języka polskiego.

Dwa dziesięciolecia to również okres zbyt krótki, by w jego obrębie umiejscowić początek i/czy koniec jakiegoś procesu. Zmiany językowe, zwłaszcza na płaszczyźnie gramatyki, przebiegają długofalowo, uwiadcniają się w dłuższej perspektywie² i nie mają ściśle wyznaczonych granic. Trudność oceny wkładu lat 1918–1939 w rozwój polszczyzny potęguje jeszcze fakt, że tempo przeobrażeń wewnątrzjęzykowych w dwudziestym wieku jest wolniejsze niż w poprzednich stuleciach [Bajerowa 1991/1992], co wynika zarówno z osiągnięcia przez system języka stanu zrównoważenia, jak i z działalności normatywnej, która sprzyja stabilizacji. Większa jest jedynie dynamika zmian w zakresie leksyki, która ponadto łatwiej niż procesy gramatyczne poddaje się datacji (chronologizacji). Pomimo wymienionych trudności językoznawcy podejmują próby opisu nawet krótszych niż dwudziestoletnie okresów dziejowych, choćby pięćdeciolecia drugiej wojny światowej [Bajerowa (red.) 1996; Walczak, Kula 2013].

Ze względu na niedostatek szczegółowych badań źródłowych, a także w związku z wolniejszym tempem zmian systemowych, alternatywą jest wnioskowanie na podstawie przesłanek zewnętrznych, wspomaganie się obserwacją faktów pośrednio wpływających na stan języka. Tą drogą można dojść do przekonania, że niektóre procesy, zwłaszcza prowadzące do unifikacji polszczyzny, na przykład na płaszczyźnie wymowy, przyspieszyły w ciągu dwudziestolecia. Spowodowane to zostało gruntownymi przeobrażeniami społecznymi, zwłaszcza kontaktami pomiędzy mieszkańcami, dotychczas ściślej związanymi z miejscem stałego pobytu oraz ograniczonymi kordonami granicznymi, jak również z racji awansu społecznego dużych grup ludności. Poczucie i przecucie, że dynamiczne

¹ Na przykład Bogusław Dunaj w opisie ewolucji systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny XX wieku stwierdza, że o ile punkt dojścia, a więc wymowa końca XX stulecia, jest dobrze utrwalony i zbadany (dzięki wykorzystaniu środków technicznych), o tyle punkt wyjścia, a więc początek XX wieku, „kryje pewne niejasności” [Dunaj 2001, 76], spowodowane niedostatkiem danych. Z kolei Hanna Jadacka w opracowaniu systemu słowotwórczego materiał przedwojenny traktuje jedynie jako punkt wyjścia do opisu przemian późniejszych, których podstawą jest zbiór neologizmów powojennych [Jadacka 2001, 83].

² Na przykład, zdaniem B. Dunaja, rozwój systemu fonologiczno-fonetycznego, który jest najwolniejszy, może być uchwytany dopiero w perspektywie życia trzech pokoleń, a niekiedy i kilkuset lat [Dunaj 2001, 75].

zmiany zachodzące we wspólnocie komunikatywnej muszą przełożyć się na sytuację języka, manifestują współcześnie:

(...) w związku z kształtowaniem się stosunków społeczno-politycznych i kulturalnych ogromny wpływ na duchowe życie Polski i **na losy mowy polskiej posiadają i coraz więcej posiadać będą szerokie warstwy, związane językowo z podłożem ludowo-gwarowem** [podkr. – E.W.] [Prawidła 1930, 5].

Podobne przekonanie o nieuniknionych przeobrażeniach w języku ogólnym wskutek aspirowania dużej liczby osób do zbiorowości jego nosicieli wyraża Stanisław Szober we wstępie do *Słownika ortoepicznego*:

Dzisiaj inteligencja polska coraz bardziej zasila się ludźmi pochodzącymi z warstwy ludowej. Przynoszą oni z sobą nabyte w dzieciństwie przyzwyczajenia językowe. Pod ich wpływem **polski język wykształcony ulega gwałtownemu napływowi dialektycznych zwyczajów językowych** [podkr. – E.W.] [Szober 1937, X].

Konfrontacja różnych sposobów wymawiania, której sprzyjała większa mobilność ludności, a także rozszerzenie zakresu użycia polszczyzny w sferze publicznej, to kolejne czynniki wspomagające tendencje integracyjne. Za ważny impuls należy uznać kodyfikację wymowy, której normy przedstawiono w *Prawidłach poprawnej wymowy*, wydanych w 1930 roku w opracowaniu Z. Klemensiewicza [Prawidła 1930]. Zakres ich oddziaływania zwiększyło ministerialne zalecenie do użytku szkolnego.³ Z dużą dozą prawdopodobieństwa można więc przypuszczać, że *Prawidła* przysłużyły się do upowszechnienia artykulacji *ɥ* niezgłoskotwórczego w miejsce *ł* przedniojęzykowo-zębowego, wprowadzając taką normę tzw. wymowy szkolnej. *Ł* przedniojęzykowo-zębowe zalecone było jedynie w wymowie scenicznej. Twórcy *Prawideł*, charakteryzując ówczesną sytuację fonetyczną, szacują, że jedno i drugie *ł* wymawia zbliżona liczba osób⁴ [Prawidła 1930, 15]. Jednak fakt, że do powszechniejszego zastosowania ustalona została artykulacja niezgłoskotwórcza, świadczyć może o zauważalnej przewadze tego typu wymowy lub zarysowującej się tendencji do jej dominacji.⁵ Do podobnego wniosku dochodzimy, odwołując się do zasad, którymi kierowali się twórcy *Prawideł*: według nich normy poprawnej wymowy powinny odzwierciedlać rzeczywistość wymawianiową, nie mogą być oderwane od praktyki językowej, ale powinny ja

³ Informacja na stronie tytułowej: „Poleczone nauczycielom wszystkich szkół rozporządzeniem Ministerstwa W.R.i O.P. z 31 marca 1930, nr. II 21,841/29” [Prawidła 1930].

⁴ Według *Prawideł*, wymowa *ł* jest charakterystyczna dla Polski wschodniej, *ɥ* zaś dla Polski zachodniej, na północy i południu spotyka się obydwa typy [Prawidła 1930, 15].

⁵ Zmiana *ł* przedniojęzykowo-zębowego w *ɥ* niezgłoskotwórcze, nazywana „walczeniem”, zapoczątkowana została w XVII wieku i interpretuje się ją jako przejaw tendencji do ekonomizacji w artykulacji [Dubisz 2005, 15].

sankcjonować [Prawidła 1930, 5–6]. Na tej podstawie upowszechnienie się μ niezgłoskotwórczego należałoby przesunąć na czasy międzywojnia i uznać, że jest to wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny.⁶ Potwierdzają to obserwacje Bronisława Rocławskiego, w opinii którego inteligencja, będąca nosicielem wzorcowej polszczyzny, „nie zmieniła jednej głoski na drugą” po II wojnie światowej. W języku ogólnym zmiana ta dokonała się wcześniej, natomiast tzw. głoska sceniczna wycofana została po 1945 roku jedynie z wymowy aktorów [Rocławski 2013].

Regionalizmy fonetyczne podtrzymywały zabory [Dunaj 2001, 79], natomiast po odzyskaniu niepodległości zaistniał splot różnorodnych okoliczności, które sprzyjały ujednoczeniu wymowy, takich jak: rozszerzenie zakresu użycia polszczyzny w sferze publicznej, większa mobilność ludności w obrębie granic nowo powstałego państwa, ograniczanie analfabetyzmu poprzez wprowadzenie obowiązkowej edukacji, rozwój kultury masowej, a zwłaszcza radiofonii upowszechniającej wzory werbalnych zachowań komunikacyjnych, działania kodyfikacyjne podejmowane przez ogólnopaństwowe instytucje oraz decyzje władz oświatowych zapewniające ich wdrażanie w szkolnictwie.

Można sądzić, że nowa sytuacja socjolingwistyczna wpłynęła również na ożywienie procesów fleksyjnych toczących się w XX wieku, jednak hipoteza ta, oparta całkowicie na przesłankach zewnątrzjęzykowych, wymagałaby potwierdzenia w badaniach korpusowych i spojrzenia na interesujący nas okres jako część historii polszczyzny XX wieku. Porównywanie frekwencji wariantywnych końcówek w krótkich przedziałach czasu i na nie do końca reprezentatywnym materiale może przynieść sprzeczne wnioski [Bajerowa (red.) 1996, 211; Nagórko 2018, 31]. To samo dotyczy zmian składniowych, które „są najwolniejsze i najmniej liczne, najsłabiej w tekście współczesnego języka zauważalne” [Bajerowa (red.) 1996, 210]. Dlatego za niewątpliwą wkład dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny na płaszczyźnie fleksyjnej najbezpieczniej uznać ujednoczenie końcówki *-ym/-im*, *-ymi/-imi* w narzędniku i miejscowniku, co stało się na mocy normy ortograficznej z 1936 roku. W ciągu najbliższych lat nowa pisownia się upowszechniła, co odnotowały badaczki języka II wojny światowej [Bajerowa (red.) 1996, 214].

Od dwudziestolecia międzywojennego rozpoczyna się w polszczyźnie ekspansja skrótowców, uznana przez Jadwigę Puzyrnińską za zjawisko

⁶ I. Bajerowa przyporządkowuje zanik *ł* do zmian powojennych, stwierdzając, że zakres jego występowania w wymowie przedwojennej „z pewnością był szerszy” [Bajerowa 2005, 56], natomiast S. Dubisz ostateczny zanik artykulacji przedniojęzykowo-zębowej, datowany na 2. poł. XX wieku, tłumaczy ustaniem wpływów polszczyzny kresowej [Dubisz 2005, 15]. Oczywiście nie sposób nie zgodzić się z tymi opiniami. Przyporządkowanie omawianego procesu do przeobrażeń powojennych jest jednak w moim przekonaniu konsekwencją ujęcia z innej perspektywy: jego zakończenia, a nie kumulacji czynników dynamizujących przebieg.

charakterystyczne dla XX wieku, szerzące się z siłą eksplozji [Puzynina 1976, 81]. O zauważalnym ich przyroście świadczą roztrząsania, prowadzone na łamach ówczesnych pism poprawnościowych. Józef Młodyński wymienia 13 artykułów poświęconych tej problematyce, które w latach 30. ukazały się w „Języku Polskim” i „Poradniku Językowym” [Młodyński 1986, 159]. Stosunek wobec skrótowców tam prezentowany jest typowy dla wartościowania elementów nowych i ekspansywnych w języku. W tym wypadku na ocenę wpływa również ich kwalifikowanie jako twórców niezgodnych z duchem polszczyzny, powstałych z obcej inspiracji.⁷ Nadmiar skrótowców piętnują również w prasie codziennej znani publicyści, co świadczy o tym, że nie jest to temat przesadnie wyolbrzymiony przez czasopisma zajmujące się problemami kultury języka. Przykładem jest felieton Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z 1927 roku⁸ zatytułowany *B.Z.I.K.*:

Dlaczego bowiem – zgadnij – D.O.K rozkazało P.K.U. skomunikować się z P.K.P. w sprawie P.K.O. i K.O.P.? Co o tym sądzi B.G.K. zainteresowany w C.Z.W.W. i czy B.B.C. bez porozumienia z B.P. może interweniować w M.P. i O.P. lub M.W.R. i O., a jeżeli tak, co na to powie Z.L.N. i P.S.L.? [Dołęga-Mostowicz 2017, 141].

Puenta felietonu zwraca uwagę nie tylko ze względu na krytykę nadmiaru skrótowców, ale również jako przykład ekspansji potoczności:

A.N.T.W.S.T. – to znaczy: a niech to wszystko szlag trafi. Za dużo już tego w naszej R.P. Na Zachodzie tego rodzaju skróty używane są najczęściej tylko dla określenia instytucji oznaczonej po prostu W.C. [Dołęga-Mostowicz 2017, 141–142].

Współcześni w tendencji do abrewiacji upatrywali wpływu komunikatów frontowych oraz kodowania tajnych informacji [Młodyński 1986, 159–162]. Wydaje się jednak, że asumpt do rozpowszechnienia skrótowców po 1918 roku dało przede wszystkim powstawanie nowych instytucji i organów państwa, demokracja parlamentarna z systemem wielopartyjnym oraz możliwość swobodnego tworzenia różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji. Większość z nich miała nazwy wieloczłonowe, które z powodów ekonomicznych wymagały skrócenia. Potwierdzają to badania Joanny Sobczykowej nad skrótami językowymi w historii języka polskiego [Sobczykowa 1987]. W przedziale lat międzywojennych autorka zauważyła zwiększanie się liczby skrótowców, szczególnie w kategorii nazw partii politycznych, instytucji finansowych i oświatowych oraz dru-

⁷ Nie było natomiast zgody co do tego, czy skrótowce należy uznać za przejaw oddziaływania języków germańskich czy języka rosyjskiego [Młodyński 1986, 159–162].

⁸ Warto zwrócić uwagę, że popularny pisarz wywołał ten temat, zanim stał się on przedmiotem serii artykułów w „Poradniku Językowym” i „Języku Polskim”.

zyn i organizacji sportowych [Sobczykowa 1987, 48–51]. Na obecność tego zjawiska w prasie już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zwróciła również uwagę Irena Kamińska-Szmaj [1994, 66]. Obydwie badaczki odnotowały również, że skrótowce stawały się podstawą derywacji, np. liczną rodzinę wyrazów utworzył skrót ND: *endecja, endek, endecki, endectwo, endecość* [Kamińska-Szmaj 1994, 67], *endeczka, eks-endecki, eks-endek, endeczyć, endefikować się, zendeczyć, zendeczony* [Sobczykowa 1987, 91–93], *proendecki* [D 2670⁹] oraz *endekoid*: „Grupa profesorów ND wysuwa sprytnie kandydaturę Opoczyńskiego, poczciwego historyka, endekoida” [Żongołłowicz 2004, 173]. Sylabowiec utworzony od nazwy Obozu Wielkiej Polski¹⁰ stał się bazą dla derywatów *Obwiepole* i *obwiepolski*: „w bojówkach ulicznych pomiędzy Obwiepołem a Żydami” [Żongołłowicz 2004, 248], *bojówka obwiepolska* [Żongołłowicz 2004, 246]. Jeśli nawet, jak sugeruje I. Bajerowa, po 1945 roku liczba skrótowców ogromnie wzrosła [Bajerowa 2005, 64], to sądzę, że zasługą dwudziestolecia międzywojennego było wytyczenie tego kierunku rozwoju języka, a liczne dowody materiałowe świadczą o dużym nasileniu zjawiska już w latach 1918–1939.¹¹

Innym zjawiskiem, którego udziału w międzywojennym słowotwórstwie nie doceniano, było wykorzystywanie nazwisk jako podstawy derywacji.¹² Do popularnych obyczajów należało tworzenie nazw zwolenników partii od nazwiska przywódcy, np. *okoniowcy, witosowcy, thugutowcy, korfantczyki*, co odnotowuje Kamińska-Szmaj [Kamińska-Szmaj 1994, 67], a także *ślawkowiec* [D 0407], *bartłowiec* [D 1637], *piłsudczyk* [D 1637], *piłsudczykowski* [D 1638], *piłsudczyzna* [D 1639], a nawet *ultra-piłsudczyk* [D 2198]. Na określenie interpelacji w sprawach błahych i jednostkowych utarł się termin *krempłacje* od nazwiska posła Franciszka Krempy, który podczas jednego posiedzenia sejmu pierwszej kadencji składał po kilkadziesiąt takich zapytań [Kondracka 2013, 130]. Z kolei *azefiady* od nazwiska prowokatora carskiej policji politycznej Jewno Azefa stały się synonimem konfidencji i donosicielstwa [Dołęga-Mostowicz 2017, 134]. Genezę międzywojenną ma nazwa *ślawojka*, po-

⁹ W ten sposób oznaczone zostały przykłady zaczerpnięte z *Depozytorium leksykalnego języka polskiego*, liczba oznacza numer hasła [Wierzchoń 2014].

¹⁰ Była to organizacja powstała w 1926 r. z inicjatywy Romana Dmowskiego.

¹¹ O gwałtownym wzroście liczby skrótów w latach 1918–1922 w stosunku do okresu poprzedzającego pisze J. Sobczykowa [1987, 42].

¹² Hanna Jadacka przeprowadza następujące porównanie polszczyzny przed- i powojennej oraz najnowszej ze względu na to kryterium: „Należy też wspomnieć o jeszcze jednej grupie podstaw słowotwórczych, częściej eksploatowanych w polszczyźnie najnowszej niż przedwojennej i powojennej. Wcześniejsze użycia były na tyle marginalne, że i same podstawy i derywaty od nich stanowiły co najwyżej trzeciorzędny składnik opisu. Mowa o nazwiskach jako klasie morfemów leksykalnych, których wykorzystywanie słowotwórcze stało się jednym z wyróżników współczesnego systemu derywacyjnego” [Jadacka 2001, 85].

chodząca od nazwiska ministra spraw wewnętrznych i premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego, który zasłynął z troski o wyższy poziom higieny. Podstawą kilku derywatów stało się nazwisko Chaplin: *chaplina* [D 0067], *chaplina* [D 0068], *chaplina* [D 0069]. Eksploatowano słowotwórczo antropomim Hitler: *hitlerowiec*, *hitlerowski*, *hitlerowszczyzna*, *hitlerówka*, *hitleryzacja* („hitleryzacja ruchu endeckiego”), *hitleryzm*, *hitleryzować* („Dziś młodzi zaczynają hitleryzować w deklaracji ideowej”) [D 0316–D 0323].

Za wkład dwudziestolecia w rozwój polszczyzny, choć niestety w dużej części zaprzepaszczonej, należy uznać liczne nazwy żeńskie. Prawdziwy „wysyp” nowych feminatywów motywowany był zwiększającą się aktywnością kobiet w życiu publicznym i zawodowym [Woźniak 2014]. Ich tworzenie, nieograniczone przeszkodami natury fonologicznej czy stylistycznej, było zgodne z „duchem polszczyzny”, która dysponowała całym arsenalem środków słowotwórczych służących do wyrażania żeńskości i od zarania je stosowała. Dywagacje prowadzone na łamach wydawnictw poprawnościowych (np. *poślina*, *poślica*, *posełkini*, *posełka* czy *posłanka*?¹³ *dramaturgini* czy *dramaturżka*, „a może ani jedno, ani drugie?”¹⁴) nie były wyrazem dystansu wobec feminatywów w ogóle i nie miały podtekstu deprecjonującego. Wynikały natomiast z jednej strony z nadmiaru możliwości, z drugiej zaś z dynamiki, jaką charakteryzowało przybywanie neologizmów. W roztrząsaniach tych przejawia się również niepełna akceptacja wobec postępującej emancypacji kobiet. Dwudziestolecie utrwaliło nie tylko *posłankę*.¹⁵ Zawdzięczamy tej epoce również takie feminatywa, wobec których wyraża się dzisiaj wątpliwości różnej natury (fonologicznej, stylistycznej, pragmatyczno-semantycznej), jak *adiunktka*, *docentka*, *dramaturżka*, *komisarka (policji)*, *pedagogiczka*, *plutonowa*, *podchorążanka*, *żołnierka*. O spontanicznym tworzeniu formacji żeńskich w zależności od potrzeb świadczy przykład femintywu od wyrazu *snob*:

W wieku radja i samolotów można się spodziewać różnych rzeczy. W U.S.A., gdzie tempo jest hasłem dnia, rozmaici snobi i **snobinetki**¹⁶ wymyślili dla siebie nowy sposób zawierania ślubów, ultraszybki i ultraprosty... przy użyciu telefonu” [„Głos Poranny” 20 kwietnia 1936 r., cyt. za: D 2227].

¹³ Zob. PJ 1919, 55; PJ 1923, 71.

¹⁴ „Niewiele mamy w swej historii literatury dramaturgiń (czy dramaturżek, a może ani jedno, ani drugie?), chociaż jedna starczy za małą armję, t. j. fenomenalna konstruktorka teatru – Zapolska” [„Tęcza” 1930, cyt. za: D 2945]

¹⁵ Wbrew temu, co przeczytamy w *Kulturze języka polskiego* Hanny Jadackiej, że *posłanka* to wyraz „powołany nie tak dawno do życia (z niemalym trudem)” [Jadacka 2005, 129].

¹⁶ Wyróżnienia przez pogrubienie pochodzą od autorki artykułu.

O zaprzepaszczeniu dorobku dwudziestolecia w procesie tworzenia feminatywów świadczy fakt, że o wielu używanych w tym czasie nazwach żeńskich sądzi się, że nie tworzą w polszczyźnie feminatywów [Szpyra-Kozłowska 2019, 24], np. *architektka*, *jeźdźczyni*,¹⁷ *kierowczyni*,¹⁸ *polityczka*.¹⁹

Niedoceniany był również wkład dwudziestolecia w internacjonalizację polszczyzny. Odrodzenie państwa, aspiracje do odgrywania znaczącej roli w polityce europejskiej i międzynarodowej, kontakty dyplomatyczne, otwarcie na świat i wejście w krąg kosmopolitycznej kultury masowej – to główne czynniki sprawcze internacjonalizacji słownictwa po 1918 roku. Zaistniały wówczas okoliczności bardziej sprzyjające uaktywnieniu tej tendencji niż po 1945 roku, po zaciągnięciu „żelaznej kurtyny”. Bardzo dużą produktywność wykazują już wówczas przedrostki obcego pochodzenia, takie jak *anty-* [Wierzchoń 2008], *pro-* czy *ultra-*, o czym można się przekonać, przeglądając *Depozytorium leksykalne języka polskiego* [Wierzchoń 2014]. Bogatą egzemplifikację można stworzyć dla zilustrowania tendencji do seryjnego tworzenia złożenia z członami obcymi, np. *auto-*, *fono-*, *kino-*, *radio-*, *tele-* [Wierzchoń 2014]. Człony wykazujące produktywność odzwierciedlają obszary zainteresowań i preferencji wspólnoty komunikatywnej:

– Długo u nas w Polsce ludzie nie mieli poczucia humoru – ozwał się nagle J. Orlin, sławny śpiewak **fono**graficzny, zapalając odruchowo papierosa od pięknej **radjo**zapalniczki, stanowiącej jedną z wielu ozdób **tele**aparatu. Pamiętamy wszyscy ten moment historyczny, gdy atmosfera zaczęła się nasycać humorem za pomocą działania fal **radio**technicznych na organizm ludzki” [„Ziemia Radomska” 27 maja 1934, cyt. za: D 1367].

Więc gdy **tele**-radio zwycięży i zniszczy **kinoteatr**, kto wie, czy nie wrócimy do poczciwego staromodnego teatru [„Tęcza” listopad 1937, cyt. za: D 1470].

¹⁷ „Znakomita angielska jeźdźczyni konkursowa (...) zdobyła dotąd już 700 nagród” [„Prąd” 1932, cyt. za: D 0094].

¹⁸ Agnieszka Małocha-Krupa relacjonuje przebieg powojennej dyskusji na temat nazywania kobiety za kierownicą, ostatecznie stwierdzając, że derywat *kierowczyni* pozostaje nadal dyskusyjny [Małocha-Krupa 2018, 155–156]. O wynikach przeprowadzonego w 2010 roku konkursu na nazwę kobiety kierującej pojazdem pisała na łamach „Poradnika Językowego” Magdalena Bartłomiejczyk [Bartłomiejczyk 2012]. Tymczasem dyskusyjny dziś neologizm *kierowczyni* ma tradycję sięgającą okresu międzywojennego [Starzec 1984, 39, 55].

¹⁹ D ustala parę datacyjną *polityczka* – 1933, ilustrując neologizm przykładem z czasopisma satyrycznego „Mucha”: „Podręcznik zdobywania kobiet, czyli mały Donżuan kieszonkowy. Kobiety dzielimy na: panny, mężatki, sportówki, brydżystki, polityczki i stare panny. Każdy gatunek należy traktować specjalnie” [„Mucha” 21 lipca 1933 r. cyt. za: D 0508]. Jednak, jak wynika z badań moich dyplomantek, Kornelii Jankowskiej oraz Katarzyny Majki, *polityczka* ma poświadczenie na łamach czasopisma „Bluszcz” już w latach 1924–1925, jak również na kartach „Mojej Przyjaciółki” z lat 30.

Jeden z moich przyjaciół, będąc pod psychozą przemówień posłów na ten temat [antysemickich – E.W.], zwierzył mi się niebacznie, że nawet w głośniku wyczuł wyraźnie zapach czosnku. Jeżeli to prawda, to to już nawet nie **telewizja**, ale **tele-zapach** [„Powstaniec” 23 stycznia 1938 r., cyt. za: D 1516].

Cząstki charakteryzuje duży potencjał słowotwórczy i semantyczny, o czym świadczy felieton, zamieszczony w „Dzienniku Ludowym”, a następnie przytoczony przez bardziej popularny „Czas”:

Przez otwarte okna napływają do pokoju radiodźwięki, radiojęki, radiopiski, radio-skrzypienia i radiowycia, ulica staje się radioulica, pokój radiopokojem, a porządany [sic!] spokój przemienia się w radioniepokój, radiohałas, radiomękę, radioudrękę, jednym słowem: radiopiekle. Radio, wiem o tym dobrze, jest wspaniałym wynalazkiem, ale w rękach inteligentnego radioamatora, radiowłaściciela, radiopraktyka. W rękach radioidjoty, radio tu mana [sic!], radiobarbarzyńcy, radio wbrew swym intencjom staje się radiopłaga, radioprzekleństwem, a my przemieniamy się w radioofiary, radiomęczenników i możemy stać się wskutek tego radiowrogami! [„Czas” 25 czerwca 1939 r.].

Z kolei w artykule z „Dziennika Bydgoskiego” *radiotrębaczem* zostaje nazwana osoba zbyt głośno słuchająca radia: „W Meksyku już dawno rozległyby się strzały do mieszkania rozhukanego radiotrębacza. Tak – radiotrębacza, bo to chyba nie radiosłuchacz” [cyt. za: Zaborski 2019, 50]. Poza przykładami kreatywności lingwistycznej z członem *radio-* w prasie codziennej, o żywotności struktur hybrydalnych świadczą również obawy wyrażane na łamach pism poprawnościowych:

(...) **radio** (...) przyczepiamy dziś bezceremonialnie do wszystkiego, co się tylko obronić nie umie... A niechby sobie był **radioaparat**, **radioamator** czy **radiokoncert**, gdzie wyraz obcy z obcym się kojarzy, ale tworzenie **radiosprzętu**, **radiosłuchacza**, **radioodczytu**, gdzie tułowie obce polskich się czepiają nóg, to już nieposzanowanie języka; a cóż dopiero mówić o cynicznym wprost **radiobajtlu!** [PJ 1929/1, 5].

Na podstawie materiałów międzywojennych *terminus post quem* dla zjawiska rozpowszechnienia słowotwórstwa hybrydalnego w kategorii struktur przedrostkowych przesunąć by trzeba na okres wcześniejszy niż do tej pory sądzono [Buttler 1981, 208; Waszakowa 2005, 76]. Oprócz znacznej produktywności tego typu słowotwórczego przejawem internacjonalizacji jest również otwarcie zasobu leksykalnego polszczyzny na napływające falowo nowe zapożyczenia, zwłaszcza z języka angielskiego. Nastawienie purystyczne utrzymywało się w stosunku do zapożyczeń z języków państw zaborczych, rosyjskiego i niemieckiego, natomiast wobec anglicyzmów i galicyzmów zajmowano postawę mniej restrykcyjną. Nowe zapożyczenia szybko się asymilowały, dopasowując się do polskiej fleksji i derywacji. Łatwość tworzenia wyrazów pochodnych od pożyczek angielskich ilustrują przykłady rozbudowywania rodzin słowotwórczych, np. od przyswojonego w międzywojniu *camping* utworzono nie tylko przymiotnik *campingowy*, ale również *nomen actionis campingować* oraz *nomen agentis campingowiec*. Metodą lingwochronologizacji ustalono dla

nich następujące pary datacyjne: *camping* – 1933, *campingowy* – 1930,²⁰ *campingować* – 1934, *campingowiec* – 1935 [D 2235, 2237–2238, 2240]. Inne przykłady to: *singel*, *singlista*, *singlowy*; *speaker*, *speakerka*, *speakerowski*; *weekend*, *weekendowy*; *foxtrott*, *fox-trotowo*; *football*, *footballista*, *footballowy*; *champion*, *championat*, *championka*; *dżentelmen*, *dżentelmeństwo*, *dżentelmeński*, *niedżentelmeństwo*; *transmisja*, *transmitować*, *transmisyjny*. Podatność na tworzenie derywatów wykazują również zapożyczenia z innych języków, np. od internacjonalizmu *automobil* utworzono w krótkim czasie *automobilistę*, *automobilistkę*, *automobilowy*, *automobilia*, *automobilklub*, a także *auto* oraz *auciarz*. W tym kontekście cechę przypisywaną dopiero powojennemu słowotwórstwu, czyli „łatwość tworzenia derywatów od obcych podstaw, jeszcze niezupełnie przyswojonych” [Buttler 1981, 208]²¹ również należałoby przesunąć na okres wcześniejszy.

Pożyczki obce, zwłaszcza angielskie czy francuskie, napływały i upowszechniały się dzięki popularnej prasie oraz dynamicznie rozwijającej się radiofonii. Przesławały być one własnością elit, zataczając coraz szersze kręgi społeczne. Świadczy o tym ich obecność w gazetach kierowanych do masowego odbiorcy. Liczne zapożyczenia i obce wtręty znajdujemy na przykład w odcinkowej powieści Juliana Starskiego *Szatan Łodzi*, która jako „powieść awanturniczko-obyczajowa z życia łódzkiego” drukowana była w latach 1923/24 na łamach „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”: *businessman*, *bluff*, *brauning*, *dancing*, *doppingować*, *finish*, *lord*, *shimmy*, *smoking*, *spleen*, *ineksprymable*, *clou*, *coupe*, *haszysz*, *pyjama*, *a giorno*, *bon viveur*, *en masse*, *chemin de fer*, *en frac et en clac*, *va banque*, *entre nous* [Starski 1923]. Wyrazy angielskie wykorzystywane są w humorze słownym w ówczesnej prasie humorystycznej, która – jak wykazuje łódzki jej badacz Bartłomiej Cieśla – kierowana była do mało wyrafinowanego odbiorcy [Cieśla 2014]. Znajomość angielskiego wyrazu *ski*, oznaczającego nartę, zakładał autor dowcipu rysunkowego w łódzkim tygodniku „Czerwony Kos” z 1925 r., w którym wykorzystana została homonimia z polskim sufiksem nazwiskotwórczym *-ski*:

Sezon zimowy w Zakopanem: – Przy obiedzie pani nie chciała ze mną rozmawiać, bo ja jestem na „berg”, a pani na „ski”. Teraz nie ma między nami żadnej różnicy: oboje jesteśmy na „ski” [cyt. za: Cieśla 2014, 238].

Również teksty popularnych międzywojennych piosenek służyły transmisji zapożyczeń, np. *Ty masz dystynkcje i seksapil i sportowy styl* z piosenki Adama Astona *Nikodem* czy bardziej znane *Seksapil to nasza*

²⁰ Oczywiście wyraz podstawowy *camping* musiał być obecny w polszczyźnie wcześniej niż utworzony od niego derywat *campingowy*.

²¹ „Można powiedzieć, że do polszczyzny przenikają teraz nie izolowane słowa obce, lecz pożyczki wraz z całą serią swych możliwych wyrazów pochodnych” [Buttler 1981, 208].

*broń kobieca; Potem one-step'a tańczyłem z nią, (...) Ten sprośny gest shocking jest w piosence Shimmy-marja do słów Andrzeja Własta [Tichauer 1923]. Zawierają je tytuły piosenek *Mała Miss*, *Fordanserka*,²² *Shimmy* [Woźniak, w druku]. Obecność niektórych zapożyczeń w międzywojennej prasie jest zaskakująca z dzisiejszego punktu widzenia, ponieważ ich pojawienie się w polszczyźnie skłonni byłibyśmy wiązać dopiero z ostatnimi latami, np. *cocktailbar*, *dumping*, *handicapować*, *hod-dog*, *kardigan*, *roadster* czy *tabloid* [D].*

Dwudziestolecie międzywojenne jest okresem wzbogacania zasobu leksykalnego polszczyzny chyba na niespotykaną dotąd skalę. Tworzy się wówczas, modernizuje i ustala terminologia wielu dziedzin. Kodyfikacja nazewnictwa stanowi domenę działania władz państwowych, w tym poszczególnych resortów, a także instytucji społecznych, naukowych, technicznych. Odrodzenie państwa wymagało przyjęcia obowiązującej, ujednoczonej na całym terytorium, nomenklatury, oficjalnych nazw urzędów i organów władzy, jednostek podziału terytorialnego, terminologii różnych branż [Woźniak 2015, 14–17; Woźniak 2019]. Przemiany w obszarze słownictwa w tym czasie są jednak nie tylko konsekwencją działalności normalizacyjnej, odgórnie sterowanej. Dynamika zmian jest skorelowana z przyspieszającym tempem życia. Wdrożenie odkryć naukowych i wynalazków technicznych, zwłaszcza umożliwiających szybkie pokonywanie dużych przestrzeni, komunikację dźwiękową na odległość, przekaz masowy słowa pisanego i mówionego, a także ruchomych obrazów – to wszystko wywołuje odczucie innego rytmu egzystencji. Dają temu wyraz współcześni, np. Stanisław Wasylewski w artykule *O posłanictwie kobiety z 1926 r.*:

Rozwój kobiecości osiągnął tempo kinowe i pęd filmu sensacyjnego, szybko wyświetlanego, kiedy to pod koniec ostatniego programu operator śpieszy się na kolację (...). Są jeszcze różne inne, bardzo różne mody, są urocze, bardzo urocze pędy, co dzień inne, co godzina nowe. Ogarnąć je trudno, nadażać im niełatwo (...) [Wasylewski 1926, 3].

Dyskusje wokół leksykalnych nowości, zapelniających luki nazewnictwa, są sposobem na oswojenie pojawiających się masowo rodzimych neologizmów oraz zapożyczeń, które współczesnym trudno od razu zaakceptować. Przykładem jest uznanie za objaw „nietaktu językowego” wyrazu *parkowanie* w znaczeniu ‘parkowanie samochodu’.²³ Popularyzowaniu nowej leksyki w szerokich warstwach służą media, które – jak w wypadku rozwijającej się intensywnie radiofonii – nie wymagają od odbiorców nawet przekroczenia granicy analfabetyzmu. Jest to niewąt-

²² Jest to nowe zapożyczenie, nieodnotowane w ArctSWO.

²³ „(...) sam park w tem znaczeniu [parkowanie samochodu – E.W.] jest wyrazem czysto zawodowym; a już parkowanie, które zahacza o inne nasze rodzime parkowanie, jest objawem nietaktu językowego” [PJ 2/1931]. ArctSWO zna ten wyraz w znaczeniu ‘ogrodu’ oraz jako termin wojskowy (park artyleryjski).

pliwie czynnik wspomagający dynamikę zmian w zasobie słownictwa. Drogą radiową utrwała się terminologia branżowa, np. *abonent, amplifikatornia, antena (łódzka), audycja, dziennik (radiowy), emisja, eter, głośnik, mikrofon, nadajnik, prelegent, radioodbiornik, radiostacja, rozgłośnia, service, słuchowisko, skecz, speaker, stacja (nadawcza), studio, transmisja* itd. W krótkim czasie upowszechniają się neologizmy wyłaniane w konkursach nazewniczych ogłaszanych na łamach prasy, motywowanych chęcią polonizacji obcego słownictwa. Taką szybką karierę ilustruje przykład wyrazu *przebój*, mający zastąpić zapożyczony z niemieckiego *szlagier*, o którym pisze się w komentarzu na łamach „Poradnika Językowego” z 1929 roku, że to „wynałazek ostatnich tygodni”, a równocześnie, że „dość się nawet już przyjął, każdy bowiem film nowy (...) ogłasza o sobie, że jest przebojem” [PJ 3/1929, 44]. Opisująca ówczesne anglicyzmy Halina Koneczna zauważyła:

(...) niedawny jeszcze *tank* zastępujemy dziś *czołgiem*, *broadcast* – *słuchowiskiem*, *broadcasting station* – *rozgłośnia*, zamiast *football* mówimy *piłka nożna*, a *boksera* coraz częściej zastępujemy *pięściarzem* [Koneczna 1936/1937, 170].

Zasługą dwudziestolecia jest również polonizacja słownictwa, zwłaszcza terminologicznego. Kształtuje się semantyka wyrazów: na przykład wyłoniony w wyniku konkursu neologizm *słuchowisko*, który miał zastąpić zapożyczone *broadcast* i *audycja*, ostatecznie ustalił się w znaczeniu ‘rodzaju audycji radiowej’. Długą drogę w krótkim czasie odbywa terminologia motoryzacyjna: od *samojazdu* do *samochodu*, od *automobilisty* do *kierowcy*, od *dorożki samochodowej* do *taksówki* (z rozbudowaną rodziną słowotwórczą: *taksówkarz, taksówkarski, taksówkowy*). Przykłady można by mnożyć.

Na koniec – zestawienie głównych tez artykułu:

1. Oszacowanie wkładu dwudziestolecia w ewolucję polszczyzny na płaszczyźnie gramatycznej jest trudne ze względu na krótki okres podlegający ocenie oraz spowolnione w stosunku do poprzednich stuleci tempo przeobrażeń systemowych. Poważną przeszkodą jest również brak systematycznych danych materiałowych, co skazuje badacza na wnioskowanie na podstawie wrywkowych obserwacji, w dużej mierze przypadkowych i intuicyjnych. Problem byłyby w stanie rozwiązać tylko badania korpusowe. Sądzę jednak, że mocnych argumentów dostarcza również charakterystyka sytuacji zewnętrznej, a także ówczesna refleksja na temat przeobrażeń socjolingwistycznych. Przekonują one o uaktywnieniu tendencji do unifikacji języka. W niniejszym szkicu ten sposób argumentacji wykorzystano, dowodząc znaczącego udziału dwudziestolecia w upowszechnieniu *u* niezgłoskotwórczego.
2. Dwudziestolecie międzywojenne wytyczyło kierunki rozwoju języka na płaszczyźnie słowotwórczej, takie jak: zwiększenie liczby skrótow-

ców, wykorzystanie nazwisk jako podstawy derywacji czy tworzenie struktur hybrydalnych z przedrostkami i innymi członami o obcej proveniencji. Po regresie w stosowaniu feminatywów wracamy (mniej lub bardziej świadomie i nie bez kontrowersji) do tradycji międzywojennych w zakresie ich produktywności.

3. Przesunięcia *termini post quem* na rok 1918 wymaga zjawisko internacjonalizacji polszczyzny, przejawiające się nie tylko zwiększonym napływem, ale przede wszystkim rozpowszechnieniem zapożyczeń z języków zachodnich, zwłaszcza stanowiących *novum* (jeśli chodzi o skalę i zakres użycia) pożyczek angielskich. Wyraźnie zarysowuje się już wówczas tendencja do ich adaptacji fleksyjnej i słowotwórczej. W kategoriach internacjonalizacji interpretuje się również złożenia z członami obcymi oraz derywaty z niesłowiańskimi przedrostkami.
4. Nie do przecenienia jest wkład dwudziestolecia w rozwój leksyki, w tym słownictwa terminologicznego wielu dziedzin i sfer życia, m.in. państwowej, motoryzacyjnej, sportowej, radiowej, kolejowej, wojskowej itp.
5. Dwudziestolecie międzywojenne z etykietą okresu schyłkowego doby nowopolskiej długo pozostawało poza obszarem zainteresowań językoznawców, koncentrujących uwagę na innych epokach rozwoju języka. Problem z oceną znaczenia lat między wojnami w dziejach polszczyzny polegał na tym, że po dziesięcioleciach izolacji z powodu żelaznej kurtyny pewne zjawiska językowe zakwalifikowane zostały jako nowe, zaistniałe w polszczyźnie dopiero po przełomie 1989 roku. Dopiero w ostatnich latach badacze opisujący procesy charakterystyczne dla współczesnego języka, choćby tendencje słowotwórcze czy internacjonalizację polszczyzny, coraz częściej przyznają, że nie jest to *novum* powojenne, ale kontynuacja tendencji zainicjowanych w dwudziestoleciu. Niedoceniany wkład lat 1918–1939 w ewolucję polszczyzny wymaga weryfikacji i uwidocznienia w periodyzacji historycznojęzykowej.

Bibliografia

- ArctSWO: M. Arct, 1947, *Słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów, wyrażeń i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa.
- I. Bajerowa, 1991/1992, *Zagadnienie wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej*, „Roczniki Humanistyczne” t. XXXIX–XXXI, z. 6: Językoznawstwo, s. 24–34.
- I. Bajerowa (red.), 1996, *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa.
- I. Bajerowa, 2005, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- M. Bartłomiejczyk, 2012, *O kierowcach płci żeńskiej. Próby wypełnienia luki leksykalnej*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 38–47.
- D. Buttler, 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 187–219.

- B. Cieśla, 2014, *Łódzkie czasopisma humorystyczne w międzywojniu*, Łódź.
- T. Dołęga-Mostowicz, 2017, *Zły system. Teksty niewydane*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2005, *Rozwój systemu językowego polszczyzny w XIX wieku*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 14–22.
- S. Dubisz, S. Gajda (red.), 2001, *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa.
- B. Dunaj, 2001, *Rozwój systemu fonetyczno-fonologicznego polszczyzny w XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 75–81.
- H. Jadacka, 2001, *Czym się stał polski system słowotwórczy w wieku XX?* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 83–93.
- H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- I. Kamińska-Szmaj, 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, cz. I–III, Warszawa.
- M. Kondracka, 2013, *Obywatelki i panie domu – życiowe role pierwszych polskich parlamentarzystek* [w:] A. Landau-Czajka, K. Sierakowska (red.), *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939*, Warszawa, s. 123–138.
- H. Koneczna, 1936/1937, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 161–170.
- A. Małocha-Krupa, 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław.
- J. Młodyński, 1986, *Skrótowce we współczesnym języku polskim* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna*, Warszawa, s. 156–186.
- A. Nagórko, 2018, *Zmiany w systemie gramatycznym polszczyzny po roku 1918 (fleksja, słowotwórstwo, składnia)*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 26–39.
- PJ: „Poradnik Językowy”, <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/>
- Prawidła 1930, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, oprac. Z. Klemensiewicz, Kraków.
- J. Puzynina, 1976, *Skróty językowe – charakterystyczna struktura XX wieku* [w:] J. Magnuszewski i in. (red.), *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa, s. 81–89.
- J. Rieger, M. Szymczak (red.), 1982, *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Wrocław.
- B. Rocławski, 2013, *Fonetyka i fonologia w ostatnim siedemdziesięcioleciu* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – tendencje – procesy*, Lublin, s. 267–281.
- J. Sobczykowa, 1987, *Studia z historii skrótów językowych w polszczyźnie ogólnej do roku 1939*, Katowice.
- J. Starski, 1923, *Szatan Łodzi*, „Express Wieczorny Ilustrowany” nr 72–117.
- A. Starzec, 1984, *Rozwój polskiej terminologii motoryzacyjnej (od początku do 1945 roku)*, Opole.
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- J. Szpyra-Kozłowska, 2019, *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe feminatywy w ujęciu ankietowym*, „Język Polski” XCIX, z. 2, s. 22–40, doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.2>

- H. Tichauer, 1923, *Shimmy-manja*, Warszawa, <https://polona.pl/item/shimmy-manja-shimmy,NzA2MzkyODQ/0/#info:metadata>
- S. Urbańczyk, 1979, *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego* [w:] tenże, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław, s. 50–62.
- B. Walczak, A. Kula, *Polszczyzna lat wojny i okupacji (1939–1945) na tle dziejów języka polskiego* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje*, Lublin, s. 501–516.
- S. Wasylewski, 1926, *O posłannictwie kobiety*, „Almanach Świata Kobiecego” I, s. 1–5, <https://bcu.lib.uni.lodz.pl> [dostęp: 25 listopada 2019 r.].
- P. Wierchoń, 2008, *Anti*, Poznań.
- P. Wierchoń, 2014, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. 11–40: *Foto-suplement do Słownika warszawskiego*, Warszawa.
- E. Woźniak, 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LX, s. 295–312.
- E. Woźniak, 2015, *Polityka językowa państwa polskiego w okresie międzywojennym*, „Socjolingwistyka” XXIX, s. 7–20, doi: <https://dx.doi.org/10.17651/SOCJOLING.29.1>
- E. Woźniak, 2019, *Pamiętniki jako źródło do dziejów języka polskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 21–31.
- E. Woźniak, *Język angielski i anglicyzmy w dwudziestoleciu międzywojennym* [w druku].
- M. Zaborski, 2019, *Lato '39. Jeszcze żyjemy*, Warszawa.
- B. Żongołłowicz, 2004, *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa.

The contribution of the interwar period to the evolution of the Polish language

Summary

The object of this paper is the extent and dynamics of language changes in the interwar period. The rebirth of Poland in 1918 and the resulting sociopolitical and cultural transformations caused major changes in the use of Polish as compared to the period of the Partitions. The process of language unification, in particular on the phonetic plane, accelerated in the new conditions. The interwar period set the language development directions as regards word formation, namely expansion of acronyms, use of surnames as the derivation basis, and creation of hybrid structures with prefixes and other elements of foreign provenance. The interwar period's contribution to the evolution of the Polish language is internationalisation of vocabulary on the one hand and its Polonisation on the other hand. The ground-breaking nature of the period 1918–1939 is evidenced also by the multiplication of the lexical resource of the language. The unappreciated role the interwar period played in the evolution of Polish needs to be verified and exposed in the periodisation of the history of language.

Keywords: history of Polish – 20th century – interwar period – evolution of Polish

Trans. Monika Czarnecka